

Jerzy Gągół (Kieleckie Towarzystwo Naukowe)
Paweł Król (Muzeum Narodowe w Kielcach)

Zagadki szybu „Barbara”

Jerzy Gągół zmarł po krótkiej chorobie w dniu 27 kwietnia 2021 r. Dziękuję Jurkowi – przyjacielowi i mentorowi – za wspólną pracę, której nie udało nam się razem dokończyć. Mam świadomość, że zabrakło tu kilku spostrzeżeń, będących jeszcze na etapie naszych rozważań oraz ciekawych wątków biograficznych, które Jurek planował napisać.

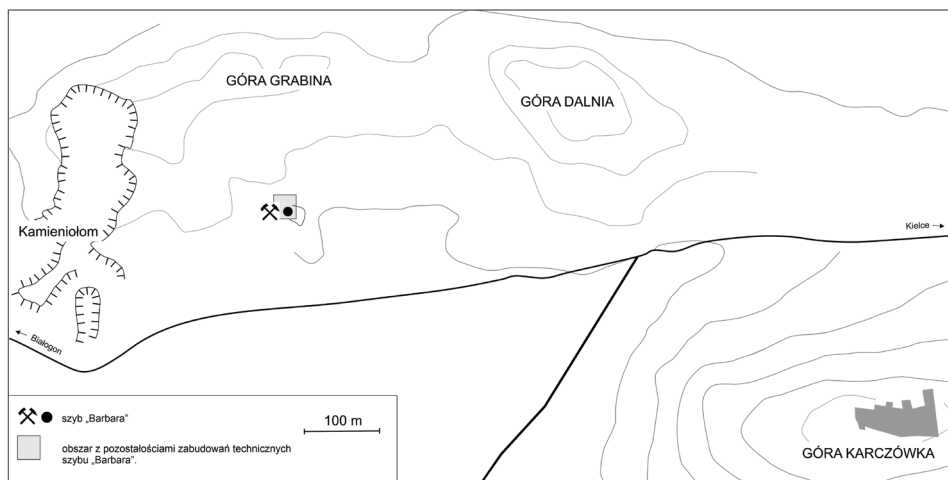
Na południowym stoku Grabiny Małej, na zachód od Karczówki (il. 1), znajdują się pozostałości szybu „Barbara”, nazywanego też „kopalnią Barbara”, „kopalnią ołowiu Barbara” lub szybem „Emilia”. Do dziś zachował się okazały, 10-metrowej średnicy lej szybowy, hałdy oraz murowane i betonowe pozostałości infrastruktury technicznej. Przedmiotem eksploatacji była ruda ołowiu – galena, która najczęściej towarzyszy kalcytowi i barytowi w żyłach mineralizacji hydrotermalnej, wypełniających spękania tektoniczne w wapieniach dewońskich. Tworzy również większe, wtórne nagromadzenia w glinach krasowych¹.

Obecność tak dużego leja szybowego wyróżnia to miejsce od innych, znajdujących w jego okolicach, na których dominują mniej okazałe, ale liczne zagłębienia poeksploatacyjne, oraz charakterystyczne dla kruszcowego górnictwa świętokrzyskiego wyrobiska przypominające chodniki górnicze pozbawione stropów, zwane szparami². Są one świadectwem kilkunastowiecznej eksploatacji rud ołowiu, której ostatnim epizodem były prace wydobywcze w tytułowym szybie „Barbara”. Szyb ten stanowi ważny element „Ścieżki geologiczno-kruszcowo-górnictwa” (stanowisko nr 8), obejmującej górę Karczówkę, Dalnię i Grabinę Małą³.

1 Z. Rubinowski, *Metalogeneza trzonu paleozoicznego Gór Świętokrzyskich*, Warszawa, 1966, s. 231.

2 T. Wróblewski, *Kruszce Karczówki i ich kopalnie*, „Studia Muzealno-Historyczne” 2014, t. 6, s. 13.

3 Koncepcję ścieżki edukacyjnej opracował geolog Tymoteusz Wróblewski w 2009 r. Uroczyscie szlak udostępniono 27.09.2012 r.; T. Wróblewski, *Śladami dewońskiego morza i kieleckich gwarków*, UM Kielce, 2012, s. 26.



Il. 1. Mapa orientacyjna okolic Karczówki z lokalizacją szybu „Barbara”

Przedsiębiorstwo Górnicze J.W. Fert

W „Gazecie Kieleckiej” z 30 listopada 1903⁴ r. możemy przeczytać interesującą informację: „Inżynier górniczy okręgu kielecko-lubelskiego⁵ ogłasza o odkryciu przez prywatnego przedsiębiorcę gniazd błyszczu ołowiu na pastwisku włościan we wsi Czarnowie. Szyb znajduje się w odległości 400 sążni⁶ od kościoła na Karczówce, a 80 sążni od drogi prowadzącej do Czarnowa”⁷. Nie podano nazwiska inwestora, ale odległości wyraźnie wskazują na lokalizację szybu „Barbara” na Grabinie Małej. Niewątpliwie ogłoszenie dotyczyło Jana Ferta, przedsiębiorcy górniczego z Kielc (il. 2), który z Osipem (Józefem) Karwowskim z Warszawy 7 stycznia 1903 r. złożył pismo do Radomskiego Zarządu Dóbr Państwowych Guberni Radomskiej, Kieleckiej, Lubelskiej i Siedleckiej (RZDP) z prośbą o pozwolenie na poszukiwania rud żelaza i ołowiu na terenach wsi Czarnów⁸. 5 lutego 1903 r. wspólnicy otrzymali zgodę, której warunkiem była opłata 300 rubli kaucji na poczet spłaty ewentualnych

4 Daty dzienne do 1915 r. podano wg starego stylu.

5 Inżynierem okręgowym Kielecko-Lubelskiego Okręgu Górniczego (urzędnikiem, który wydawał koncesje) był od 18 marca 1903 r. do 1918 r. Konstantin Iwanowicz Griwnak; S. Bogdanov, A. Górak, K. Latawiec. K. Legieć, *Naczelnicy organów rosyjskiej administracji specjalnej w Królestwie Polskim w latach 1839-1918*, Lublin 2018, t. 3, s. 334. „Gazeta Kielecka” przedrukowywała te ogłoszenia z rosyjskiego tygodnika urzędowego „Kieleckie Gubernialne Wiadomości”. W APK znajdują się jednostki akt „Wiadomości zgłaszane do Kieleckich Wiadomości Gubernialnych” w zespole „Kielecka Drukarnia Gubernialna”, APK 21/54/0/.

6 W artykule cytowane są dawne miary długości, powierzchni i ciężaru: 1 sążen = 2,134 m, 1 cal = 0,0254 m, 1 łatr = 2,01 m, 1 stopa kwadratowa = 0,09 m², 1 funt = 0,4095 kg, 1 pud = 40 funtów = 16,38 kg, 1 łut = 0,0128 kg.

7 „Gazeta Kielecka” 1903, nr 98, s. 2.

8 Archiwum Państwowe w Radomiu (APR), Zarząd Rolnictwa i Dóbr Państwowych Guberni Radomskiej, Kieleckiej, Lubelskiej i Siedleckiej (ZRiDPGR), 58/44/0/2/689, k. 1-3.



Il. 2. Zestawienie pieczęci firmowych i podpisów Jana Ferta w języku rosyjskim i polskim. Archiwum Państwowe w Radomiu, 58/44/0/2/689, k. 48, 58

szkód wyrządzonych w drzewostanie⁹. Osip Karwowski zmarł lub wycofał się ze spółki, gdyż powtórna zgoda, wydana w 18 czerwca, obejmowała już tylko Jana Ferta¹⁰. Z końcem 1903 r. zwrócił się on do RZDP o nadania górnicze na działki „Emilia” i „Eliza”, znajdujące się na terenach wsi Czarnów¹¹, a 3 kwietnia 1904 r. zawarł umowę na rozpoczęcie prac wydobywczych¹² – jej treść jest bardzo interesująca i dlatego została w całości przetłumaczona z j. rosyjskiego oraz załączona w aneksie. Jan Fert rozpoczął wydobywanie na działce „Emilia” w starym dziewiętnastowiecznym szybie, którego głębokość sięgała 48 m¹³. Odrestaurował go, poprowadził nowe chodniki i rozbudował stare. Interesujący opis kopalni przedstawił geolog Karol Koziorowski¹⁴, który odwiedził ją w 1904 r.: „Wskreszeniem górnictwa ołowianego kieleckiego zajął się p. Jan Fert, technik zamieszkały w Kielcach. P. Fert zwrócił przede wszystkim uwagę swoją na 2 najbardziej w przeszłości znane pola kopalniane: górę Karczówkę i Jaworzno [Jaworznię]... Grubość galeny jest zmienna. W chodniku pędzonym od dna 50-metrowej głębokości szybu, do któregośmy zjeżdżali grubość ta wynosi 5-12 cali... Galena z Karczówki, poddana badaniom w Niemczech, dokąd została wysłana w ilości całego wagonu sposobem

9 Tamże, 58/44/0/2/689, k. 4.

10 Tamże, 58/44/0/2/689, k. 8.

11 Tamże, 58/44/0/2/689, k. 9-10.

12 Tamże, 58/44/0/2/689, k. 28-31.

13 W. Żukowski, *Rudy ołowiane w paśmie gór Kielecko-Sandomierskich*, „Czasopismo Górniczo-Hutnicze” 1919, z. 8, s. 179.

14 K. Koziorowski w tym okresie był pracownikiem Muzeum Przemysłu i Rolnictwa w Warszawie; S.J. Thugutt, *Nauki geologiczne na Uniwersytecie Warszawskim w latach 1869-1915*, „Kwartalnik Historii Nauki i Techniki” 1956, z. 1/3, s. 565.

próby, zawierała ołowiu 85 łutów, srebra zaś 16 łutów w każdym 100 funtach wytopionego z kruszcu ołowiu”¹⁵. Ważna informacja dotyczyła zawodnienia kopalni: „W obu polach galena została wyrobiona tylko do tego poziomu, na którym dawniejsza sztuka górnicza potrafiła dopływ wody utrzymać. Poziom ten na Karczówce przypada mniej więcej na głębokości 48 m od wylotu kilku wybitych tu obecnie szybów. Do tego poziomu galena, zwłaszcza w żyłach grubszych, została już za lat dawnych wyrobiona; poniżej jego jest zupełnie nietkniętą. Wyjątkowo suche tego-roczne lato znacznie ułatwiło p. Fertowi zapuszczenie się w głąb tych nietkniętych przez dawnych górników poziomów...”¹⁶. Niewątpliwym problemem było zawodnienie kopalni i bez wydajnego systemu odprowadzania wody nie było możliwości jej rozbudowy – do 1910 r. Fert pogłębił ją zaledwie o 8 metrów¹⁷. Podejmując się jej ponownego uruchomienia, musiał znać problemy, z jakim zmagali się górnicy w XIX w. Opisał je dokładnie Włodzimierz Kondaki w artykule z 1883 r.¹⁸. Autor zacytował m.in. wypowiedzi Walerego Nalepińskiego, byłego naczelnika rządowych kopalń, który brał udział ok. 1840 r. w poszukiwaniach rud ołowiu na rzecz Skarbu, które prowadzono w ramach obowiązkowych robót publicznych (tzw. szarwarku), na szparze zwanej Gradkowa pod Karczówką: „Woda z głębokości ok. 12 łachtrów była ściągana beczkami za pomocą kieratu. Ze szpary tej wydobyto w ciągu 2-ch lat około 1000 pudów błyszczu ołowiu... Ponieważ ściąganie wody było zależnem od szarwarku, a nie było nigdy na czas koni; ani też bez dłuższych przerw, więc tylko podczas najsuchszych dni roku zdołano zniżyć horyzont wody na kilka cali i z niezmiernym wysiłkiem wydobyć powyższą ilość rudy ołowianej, sprzedanej następnie do fabryki obić papierowych w Warszawie”.

Niestety, nie wiemy, jak Fert radził sobie z odwodnieniem wyrobisk, ile rudy wydobył i jakim zaangażowaniem sił i środków prowadził prace. Był niewątpliwie operatywnym i zaradnym przedsiębiorcą. Zaangażowanie mające na celu wskrzeszenie górnictwa kruszcowego zostało dostrzeżone w cytowanym powyżej artykule Kozirowskiego oraz „Gazecie Kieleckiej”: „Okaz błyszczu ołowianego w jednej dwudziestokilko-funtowej bryle złożony został w naszej Redakcyi do obejrzenia przez ciekawych. Bryła ta ołowiu wydobyta została w głębokości 50 metrów na Karczówce przy poszukiwaniu p. Jana Ferta, tego pioniera na polu wznawianych robót górniczych...”¹⁹.

Przyjrzyjmy się zatem szerzej działaniom przedsiębiorcy. Jan Fert prowadził poszukiwania w miejscach dawnych kopalń lub w ich okolicach, co miało zagwarantować mu bezpieczeństwo inwestycji i chociażby zwrot kosztów za poniesione

15 K.K. [K. Kozirowski], *Ruda ołowiana kielecka*, „Chemik Polski” 1904, nr 29, s. 576–578; „Przegląd Górniczo-Hutniczy” 1904, nr 22, s. 601–603; „Gazeta Kielecka” 1904, nr 57, s. 1; „Kurjer Polski” 1904, nr 222, s. 8, 12.

16 K.K. [K. Kozirowski], *Ruda...*, s. 578.

17 „Obzor Kieleckoj Gubernii” 1906, s. 19; 1908, s. 14; 1910 s. 14.

18 W. Kondaki, *O kopalniach rud ołowiu i miedzi w okolicach Kielc i Chęcina*, „Przegląd Techniczny” 1883, t. XVIII, z. 11, s. 99, 100.

19 „Gazeta Kielecka” 1904, nr 91, str. 2.

nakłady. Równolegle z prowadzonymi już pracami na Grabinie Małej, i zapewne w innych miejscach wsi Czarnów, rozpoczął starania o uruchomienie eksploatacji rud ołowiu w Jaworzni²⁰. W 1903 i 1905 r. prasa informowała o przeprowadzeniu przez niego sztolni i odkryciu nowych żył na gruntach gromadzkich wsi.²¹ Otrzymał tam dwa nadania górnicze „Teodor” i „Ludwik”²², a oprócz galeny, jako produkt uboczny, eksploatował również baryt (szpat ciężki). Prace wydobywcze zakończył w 1909 r.²³ Wraz z działkami „Janusz Fert”, „Karol” i „Kazimierz”²⁴ miał łącznie siedem nadań górniczych na poszukiwania i eksploatację rudy ołowiu. Około 1905 r. na Panieńskiej Górze w Korzecku poszukiwał rud miedzi, kontynuując prace prowadzone przez Artura Benni i wykonując rów o długości 60 m, w którym odsłonił żyłę kalcytu z wyprysnięciami chalkopirytu²⁵.

Wszeczhronne działania Ferta są imponujące. W 1899 i 1900 r. prowadził z dobrym skutkiem poszukiwania rud żelaza i otrzymał koncesje na ich wydobycie w Dąbrowie i na SzydłóWKu koło Kielc²⁶. Odstąpił je jednak w 1906 r. Towarzystwu Kopalń Ostrowieckich, poszukującemu nowych złóż na potrzeby wielkich pieców w Ostrowcu, które – jak wiemy – jednak nie podjęło tu eksploatacji²⁷. Kolejnych odkryć dokonał w lasach samsonowskich (m.in. w Długojowie)²⁸, a w 1905 r. otrzymał trzy nadania górnicze na eksploatację w lasach samsonowskich („Leopold”, „Aleksander”) i suchedniowskich („Jan”)²⁹. Odkryte w 1900 r. pokłady węgla brunatnego w okolicach Chomentowa³⁰ nie uszły uwadze Jana Ferta i przed 1911 r. (ok. 1905?) rozpoczął ich eksploatację³¹. Wiąże się z tym ciekawa historia, gdyż „Włościanie po pewnym czasie, uważając, że procent na ich udział jest niewielki, zabronili odkrywcy³² p. Fertowi dalszej eksploatacji. Sprawa oparła się o Petersburg.

20 „Obzor Kieleckoj Gubernii” 1904, s. 15. Niestety, nie wiemy, gdzie prowadzono prace – na Górze Kopaczowej czy na Moczydle?

21 „Gazeta Kielecka”, 1903, nr 71, s. 2; „Kurjer Polski” 1903, nr 257, str. 2; APK 21/1024/589 Księga hipoteczna „Działka Fiedor [Teodor]”.

22 „Monitor Polski” 1947.39.301 z dn. 28/02/1947; APR, 58/44/0/2/689, k. 63, 64.

23 J. Czarnocki, *Baryt w Górach Świętokrzyskich*, „Rocznik PTG” 1936, t. XII, s. 625; K. Koziarowski, *Baryt kielecki*, „Chemicz Polski” 1906, nr 12, s. 222.

24 APR, 58/44/0/2/689, k. 63, 64.

25 J. Fijałkowski, *Panińska Górka*, w: *Opowieści z Gór Świętokrzyskich*, cz. 15, Zagnańsk, 2007, s. 14.

26 „Gazeta Kielecka” 1899, nr 26, s. 2, nr 29, s. 2, 4; 1900, nr 60, s. 2; J. Czarnocki, *Złoże rud żelaza w Dąbrowie pod Kielcami*, „Prace Państwowego Instytutu Geologicznego”, t. 5, 1956, s. 56, 63.

27 „Gazeta Kielecka” 1904, nr 72, s. 3; „Kurjer Kielecki” 1913, nr 263, s. 3. W 1904 r. odbyło się spotkanie komisji technicznej z Ostrowca (przybyli wtedy: [?] Piskora, inż. L. Zawadzki, [?] Hube) w celu oceny złóż.

28 „Gazeta Kielecka” 1899, nr 29, s. 4.

29 Tamże, 1905, nr 9, s. 3.

30 Tamże, 1900, nr 59, s. 2.

31 J. Czarnocki, *Helwet i węgiel brunatny w okolicach Korytnicy i Chomentowa*, „Prace Geologiczne”, t. V, z. 2, s. 80; tenże, Chomentów, *Dziennik Polowy*, MNKi/Ph/486, s. 14-15.

32 Po raz pierwszy występowanie węgla brunatnego w utworach mioceńskich okolic Chomentowa opisał geolog A. Michalski, kopalnia była rentowna przed I wojną światową, a szyb Ferta znajdował się w miejscu, gdzie pokład był najgrubszy; J. Czarnocki, *Helwet...*, s. 76, 78, 80.

Dopiero obecnie przysłano pozwolenie na wywłaszczenie terenu i na dalszą eksploatację, wyznaczając na rzecz włościan za wydobyty węgiel procent, który jest znacznie mniejszy od pierwotnego, ofiarowanego przez p. Ferta³³.

Pośród tak rozległych działań przedsiębiorcy szyb na Grabinie Małej tracił już na znaczeniu, tym bardziej że brak inwestycji w odwodnienie kopalni uniemożliwiał jej dalszy rozwój. W związku z tym Jan Fert postanowił ją sprzedać w 1911 r. – kończąc wydobywanie na głębokości 55 m. Zapewne fakt ten sprawił, że w „Gazecie Kieleckiej” z 13 sierpnia 1911 r. pojawiło się zaskakujące ogłoszenie Bernarda Spiegela z Berlina: „Podaję niniejszym do wiadomości osób zainteresowanych, że wszelkie udzielone p. Janowi Fertowi w Kielcach koncesje na kopalnie ołowiu i w przyszłości mogące być udzielane koncesje górnicze w okolicach Kielc, stanowią własność moją w stosunku 50%. Kontrakty odpowiednie sporządzone zostały w roku 1903 w konsulacie rosyjskim w Berlinie i w kancelarii reagenta w Kielcach. Prawo sprzedaży zostało mnie wyłącznie udzielone. Moc kontraktów wskazanych nie została dotąd obalona przez żaden wyrok sądowy”³⁴.

Jak się okazało, Fert miał zagranicznego wspólnika, co tłumaczy tak liczne i zapewne kosztowne inwestycje prowadzone w regionie. W związku z tym, iż niemiecki udziałowiec opierał swoje roszczenia na kontraktach spisanych również u reagenta w Kielcach, autorzy artykułu przeszukali księgi notariuszy: Mieczysława Halika³⁵, Karola Frycza³⁶, Stanisława Możdżeńskiego³⁷ i Józefa Redycha³⁸ z 1903 r., licząc na pozyskanie dodatkowych informacji. Niestety, nie odnaleziono żadnych zapisów dotyczących stosownej umowy, a jedynie nieistotne sprawy z udziałem Jana Ferta.

16 sierpnia 1911 r. kopalnię na Grabinie kupił Piotr Irchin, przedsiębiorca z Połtawy na Ukrainie. Nabył wszystkie działki Jana Ferta na poszukiwania i wydobywanie rud ołowiu: „Emilia” i „Eliza” na Czarnowie, „Teodor” i „Ludwik” w Jaworzni, na które założone były w 1907 r. księgi hipoteczne³⁹ jak również „Janusz Fert” na Czarnowie⁴⁰ oraz „Karol” i „Kazimierz” w nieznanych nam lokalizacjach,

33 „Słowo” 1911, nr 302, s. 5.

34 „Gazeta Kielecka” 1911, nr 64, s. 3.

35 Akta Notariusza Mieczysława Halika, APK sygn. 21/210/0/-/33, 25.

36 Akta Notariusza Karola Frycza, APK sygn. 21/212/0/-/60.

37 Akta Notariusza Stanisława Możdżeńskiego, APK, 21/214/0/-/84.

38 Akta Notariusza Józefa Redycha, APK, sygn. 21/213/0/-/52.

39 Wg odpisu umowy sprzedaży (APR, 58/44/0/2/689, k. 63): „Eliza” – 16 czerwca 1907 r., „Emilia” – 25 sierpnia 1907, „Teodor” i „Ludwik” – 31 sierpnia 1907 r.; Zarządzenie Ministra Przemysłu z dnia 28 lutego 1947 r. o ogłoszeniu piątego wykazu nadań górniczych przejmowanych na własność Państwa (Monitor Polski 1947.39.301) wymienia cztery nadania na rudę ołowianą dla Piotra Irchiny: „Emilia” nr 729, Niewachłów z dn. 25.06.1907, „Eliza” nr 730, Niewachłów z dn. 17.02.1907, „Teodor” nr 731, Piekoszów z dn. 01.09.1907, „Ludwik” nr 732, Piekoszów z dn. 01.04.1907. Karczówka i przyległości znajdowały się w 1907 r. w gminie Niewachłów, natomiast Jaworzni w gminie Piekoszów. W Zarządzeniu Ministra Przemysłu z dnia 26 listopada 1946 r. o ogłoszeniu drugiego wykazu nadań górniczych przejmowanych na własność Państwa (Monitor Polski 1947.30.282) podano błędnie nazwisko *Piotr Szechin* zamiast Piotr Irchin.

40 Prośba o nadanie górnicze z dn. 15 listopada 1906 r., APR, 58/44/0/2/689, k. 53.

które posiadały tylko nadania górnicze oraz zgody na poszukiwania i eksploatację rudy. Transakcja opiewała na kwotę 10 000 rubli⁴¹. Piotrowi Irchinowi towarzyszył wspólnik z Połtawy Bencjan Schapiro⁴², którego „litwacka” spółka rok wcześniej – wg warszawskiego dziennika⁴³ – zakupiła od Ferta trzy nadania górnicze na wydobywanie rud ołowiu zlokalizowane w sąsiedztwie Kielc (?) i planowała nabyć kolejne od Włodzimierza Kondakiego na eksploatację w okolicach Chęcin oraz w Skibach i Miedziance.

Natomiast nic nie wiadomo na temat roszczeń, odgrążającego się w „Gazecie Kieleckiej”, Bernarda Spiegela z Berlina, który nie występuje w żadnych znanych nam dokumentach urzędowych i umowach związanych z Janem Fertem. W październiku 1911 r. w prasie pojawiła się informacja, że „kopalnia ołowiu położona za Karczówką została zakupiona przez Irchina, Rawicza, Bieleckiego i Trzeciaka”⁴⁴ – prawdopodobnie jest to nowy nabytek lub została sporządzona umowa „biznesowa” z innymi wspólnikami na finansowanie prac górniczych w szybie „Barbara”.

Pomimo tak intensywnej i rozległej działalności górniczej niewiele wiemy na temat samego Jana Ferta, który jest nie mniej zagadkową postacią niż tytułowy szyb „Barbara”. Autorom udało się jedynie ustalić, że drugie imię Jana to Władysław⁴⁵, a jego ojcem był Leopold⁴⁶. Rodzina Fertów jest znana w regionie z działalności górniczo-hutniczej. Do 1976 r., ostatnim prywatnym właścicielem huty w Samsonowie, była córka Józefa Ferta, Modesta z Fertów Czmuchowska⁴⁷.

Kopalnia Irchina na fotografiach

Szyb na Grabinie Małej był, jak się wydaje, do tej pory bezimienny. W dotychczasowych opisach informowano o szybie/kopalni za Karczówką. Od chwili zakupu przez Piotra Irchina nazywano ją „kopalnią ołowiu Barbara”⁴⁸. Zlokalizowana była na działce górniczej „Emilia”⁴⁹ i ten fakt zapewne powodował pomyłki w nazewnictwie. Żukowski w 1918 r. napisał, że szyb „prawdopodobnie” nazywał się

41 W tym czasie roczna prenumerata „Gazety Kieleckiej” kosztowała 4 ruble, lek na hemoroidy 1,25 rubla, a maszyna do szycia Singer (nożna) 40 rubli; „Gazeta Kielecka” 1911, nr 74, s. 1,4; 1911, nr 75, s. 4.

42 APR, 58/44/0/2/689, k. 63-64. Umowę podpisano w obecności świadków, Piotra Polcara i Wincenta Nawrota z Kielc.

43 „Słowo”, 1910, nr 463, s. 4.

44 „Gazeta Kielecka” 1911, nr 87, s. 3; „Kurjer Warszawski” 1911, nr 315, s. 15.

45 „Gazeta Kielecka” 1899, nr 29, s. 4.

46 APK 21/1024/589, Księga hipoteczna „Działka Fiedor [Teodor]”, s. 5. Iwan Leopoldowicz Fiert.

47 A. Czmuchowski, *Dzieje zakładów hutniczych w Samsonowie w Staropolskim Okręgu Przemysłowym*, Wrocław 2000, s. 199.

48 „Obzor Kieleckoj Gubernii” 1911, s. 14.

49 Tamże.

„Emilia”⁵⁰. Za nim cytowali Z. Rubinowski⁵¹ i T. Wróblewski⁵². Historycy również tak go nazwali, ale niewłaściwie tłumacząc rosyjski tekst w przeglądzie gubernialnym z 1911 r.⁵³

Nowi inwestorzy zaplanowali w pierwszym etapie pogłębić szyb o 6 m i rozpocząć drążenie chodnika o łącznej długości 800 m w obie strony od szybu, którego światło w tym okresie wynosiło 3,9 x 1,8 m. Wzmocniono również jego obudowę do głębokości 48 m. W celu odprowadzania wody zamontowano pompę parową amerykańskiej firmy Worthington o mocy 18 KM, z kotłem parowym rurowym o powierzchni grzewczej 382 stóp kw. Niestety, pierwsze próby odwodnienia kopalni były nieudane ze względu na słabą wydajność pompy⁵⁴. Wiemy, że w połowie marca 1912 i w grudniu 1913 r. informowano o braku jakichkolwiek prac górniczych na działkach „Emilia” i „Eliza”⁵⁵, czyli kopalnia w tych okresach na pewno nie funkcjonowała. Poza powyższymi informacjami nie znaleziono już żadnych źródeł dotyczących działalności górniczej Irchina w guberni kieleckiej – nic nie wiemy o dziejach naszej kopalni, która zapewne była z przerwami eksploatowana do wybuchu I wojny światowej. Unikatowym dowodem jej działalności jest niedawno ujawnione zdjęcie⁵⁶, wykonane przez Władysława Kosterkiego-Spalskiego w 1913 r.⁵⁷ (il. 3). Fotografia przedstawia grupę osób, będących zapewne uczestnikami wycieczki krajoznawczej, pozujących przy drewnianych zabudowaniach szybu „Barbara” – o czym świadczy napis na ścianie frontowej nadszybia. To wiele wyjaśnia – patronką górników nazwano szyb, a nie kopalnię, jak informowały przeglądy gubernialne.

Dopełnieniem tego zdjęcia – w dosłownym tego słowa znaczeniu – jest inna fotografia, dobrze znana geologom, wielokrotnie publikowana, znajdująca się w zbiorach Działu Historii Naturalnej Muzeum Narodowego w Kielcach (MNKi)⁵⁸,

50 W. Żukowski, *Rudy łowiane...*, s. 179.

51 Z. Rubinowski, *Metalogeneza trzonu paleozoicznego Gór Świętokrzyskich*, Warszawa, 1966 r., s. 233.

52 T. Wróblewski, *Kruszce Karczówki i ich kopalnie*, „Studia Muzealno-Historyczne” 2014, t. 6, s. 17.

53 J. Pająk, J.Z. Pająk, *Dzieje powiatu kieleckiego 1810–2008*, Kielce, 2009, s. 137. Poza niepoprawnym tłumaczeniem nazwy szybu, wymieszano fakty z „Obzorów” z 1907 i 1911 r. Ponadto są inne błędy w tłumaczeniach. Napisano, że „planowano poszerzyć chodnik o 6 m aż do głębokości 800 m” – nie można pogłębić poziomego chodnika do 800 m. Ponadto „poszukiwania musiano prowadzić wyłącznie przy pomocy pomp parowych, ponieważ złoża były zalewane przez wodę” – pompy parowe nie były urządzeniami wielofunkcyjnymi i nie mogły również drążyć skał, natomiast woda może zalewać wyrobiska, a nie złoża. Podano złą nazwę pompy: Wortengtona, a powinno być Worthingtona. Przy tłumaczeniu dot. kopalni w Miedziance napisano: „Miedź oczyszczano metodą elektrolizy”; wynika z tego nieprawda, że eksploatowano miedź rodzimą zanieczyszczoną i oczyszczano ją w procesie elektrolizy.

54 „Obzor Kieleckoj Gubernii” 1911, s. 14, 18.

55 APR, 58/44/0/2/689, k. 72, nlb.

56 K. Myśliński, *Kielce, których nie ma*, Łódź 2017, s. 21; D. Kalina, *Hilary Mala – losy legendy i prawda historyczna*, „Świętokrzyskie” 2020, nr 25, s. 92, 93.

57 Archiwum Fotograficzne Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków w Kielcach, nr 15050.

58 MNKi/Ph/5.

przedstawiająca Jana Czarnockiego, Jana Samsonowicza i osobę nieznaną przy szybie „Barbara”⁵⁹ (il. 4). Dzięki tej fotografii powstał ten artykuł, bowiem wiąże się z nią ciekawa historia. W 2020 r. dr Andrzej Rembalski i prof. Zbigniew Wójcik napisali bardzo interesującą biografię Jana Czarnockiego⁶⁰, w której opublikowali powyższe zdjęcie, podpisując je następująco: „Od lewej: Jan Czarnocki, Stanisław Kontkiewicz starszy, Jan Samsonowicz przy szybie Barbara, Góra Grabina k. Kielc, 1912, Muzeum Narodowe w Kielcach, Dział Historii Naturalnej”. Współautor tego artykułu (P. Król) otrzymał wiadomość od dr. Andrzeja Kontkiewicza, prawnuka Stanisława, że ponad wszelką wątpliwość na publikowanym zdjęciu nie ma Stanisława Kontkiewicza. Autorzy książki o J. Czarnockim w całkiem uprawniony sposób podpisali tę fotografię, gdyż taką identyfikację podała we wspomnieniach o J. Samsonowiczu doc. K. Czarnocka-Pawłowska⁶¹. Ponadto opublikowano ją z podobnym podpisem w artykule z 2005 r.⁶² oraz w wydawnictwie jubileuszowym z okazji 100-lecia PIG⁶³. W zapisie katalogowym oraz publikacjach MNKi⁶⁴ pozostawiono problematycznego jegomościa jako osobę nieznaną, dlatego że na odwrocie fotografii „Stanisław Kontkiewicz” jest dopisany – tym samym charakterem pisma, którym podpisane zostały pozostałe postacie⁶⁵ – ale wydaje się, że nieco później, co było przyczyną wątpliwości identyfikacyjnych. Datowanie zdjęcia jest nieco rozbieżne w różnych publikacjach i obejmuje lata od 1912 do 1915 r. – najprawdopodobniej pochodzi ono z 1913 r.

Wobec tych faktów i wykluczenia Stanisława Kontkiewicza, autorzy artykułu rozpoczęli poszukiwania nieznaney osoby, która znajduje się na zdjęciu pomiędzy J. Czarnockim i J. Samsonowiczem. Nieznany człowiek trzyma długi młotek w dłoni, co sugerowałoby (oceniając po uniformie) właściciela lub zarządcę

59 Zdjęcie to w 1995 r. przekazała w darze do MNKi doc. Katarzyna Czarnocka-Pawłowska wraz z innymi materiałami dokumentującymi życie i działalność jej ojca Jana Czarnockiego, w skład których weszły m.in. fotografie, rękopisy, dzienniki polowe, plany, mapy, rysunki i wiele pamiątek (łącznie 594 obiekty).

60 A. Rembalski, Z. Wójcik, *Jan Czarnocki (1889-1951). Geolog i regionalista kielecki*, Kielce 2020, str. 59.

61 K. Pawłowska, *Jan Samsonowicz – badacz Gór Świętokrzyskich*, „Rocznik Polskiego Towarzystwa Geologicznego” 1961, t. XXXI, z. 1, s. 180; „Jan Czarnocki, Stanisław Kontkiewicz i Jan Samsonowicz obok szybu św. Barbary (Karczówka) w r. 1913”.

62 M. Graniczny, S. Doktor, H. Urban, *Archiwa rdzeni wiertniczych i próbek geologicznych Państwowego Instytutu Geologicznego 1919–2004*, „Przegląd Geologiczny” 2005, nr 5, s. 391: „Od prawej strony na zdjęciu J. Samsonowicz, B.[?] Kontkiewicz i J. Czarnocki przy zabudowie szybu »Barbara« postawionego na zachód od Karczówki – obecnie w obrębie aglomeracji Kieleckiej. Archiwum Fot. Geologicznej CAG PIG”.

63 *Państwowy Instytut Geologiczny. 100 lat w służbie Niepodległej 1919–2019* [Album Jubileuszowy], Warszawa 2019, s. 94: „J. Samsonowicz, B.[?] Kontkiewicz i J. Czarnocki przy zabudowie szybu »Barbara« postawionego na zachód od Karczówki (obecnie w obrębie aglomeracji kieleckiej)”.

64 P. Król, *Kraina Gór Świętokrzyskich na dawnej fotografii*, Kielce 2007, s. 19: „Jan Czarnocki, osoba nieznaną i Jan Samsonowicz przy szybie Barbara (Góra Grabina), 1915”, za nim: J. Jędrychowski, *Karczówka. Góra mocy i kruszców*, Kielce 2010, s. 22.

65 Zdjęcie opisała prawdopodobnie doc. K. Czarnocka-Pawłowska.



Il. 3. Zdjęcie grupy wycieczkowej na tle szybu „Barbara” autorstwa Władysława Koterskiego -Spalskiego, 1913 r.; Archiwum Fotograficzne Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków w Kielcach, nr 15 050.

kopalni. Nie dysponując żadnymi zdjęciami porównawczymi, autorzy mieli niezmiernie trudne zadanie. Podejrzanie padło na Jana Ferta, aczkolwiek w tym okresie kopalnia była już własnością Piotra Irchina, i to on lub któryś z jego współników mógł też znajdować się na zdjęciu. Z drugiej strony widać, że była to osoba ważna dla młodych adeptów geologii, skoro z nią pozują. Przeprowadzono wnikliwą analizę wizerunków ówczesnie znanych geologów, naukowców i urzędników górniczych – jednak bez skutku. Podczas poszukiwań, dość nieoczekiwanie, pojawił się hiszpański trop. W „Kurjerze Kieleckim” z 1913 r. napisano: „Z Towarzystwa Krajoznawczego, otrzymujemy wiadomość, że w czwartek 10 b.m. opuścił Kielce gość niezwykle w tutejszym zaścianku. Był to bowiem [H]iszpan, inżynier geolog Tomás Gonzáles de Canales’y Castro przybyły w ten zakątek Królestwa z ramienia rządu hiszpańskiego w celu zapoznania się z przeróbką rud cynkowych i miedzianych. Zabawił tylko około tygodnia. P. N. Nawroczyński towarzyszył gościowi na Miedziankę do pp. Łaszczyńskich, zaś członkowie oddziału Tow. Krajoznawczego pp. Czarnocki i Samsonowicz (po hiszpańsku Czarnoki i Samsonowi) miłośnicy i znawcy gór Świętokrzyskich zapoznali gościa z ich budową geologiczną i oprowadzili po Kadzielni i Karczówce”⁶⁶. Obecność Hiszpana w Miedziance potwierdza w swoich wspomnieniach Maria Łaszczyńska (żona Bolesława)⁶⁷ oraz jego artykuły⁶⁸. Autorzy niniejszego opracowania, wspomagani przez ziomka hiszpańskiego gościa prof. J.R. Vidal Romaní, ustalili, że ukończył on szkołę górniczą w Madrycie i był inżynierem kopalnianym, specjalizującym się w instalacjach elektrycznych. W 1912 r. napisał pracę magisterską (lub doktorską) kończącą pobyt na uczelni, dotyczącą takiej instalacji w kopalni rudy miedzi Rio Tinto, w której później podjął pracę⁶⁹. Nie udało się jednak zdobyć bliższych informacji, a w szczególności podobizny Tomása Gonzálesa. Bardzo możliwe więc, że był to – bardzo atrakcyjny do

66 „Kurjer Kielecki” 1913, nr 232, s. 2, 3.

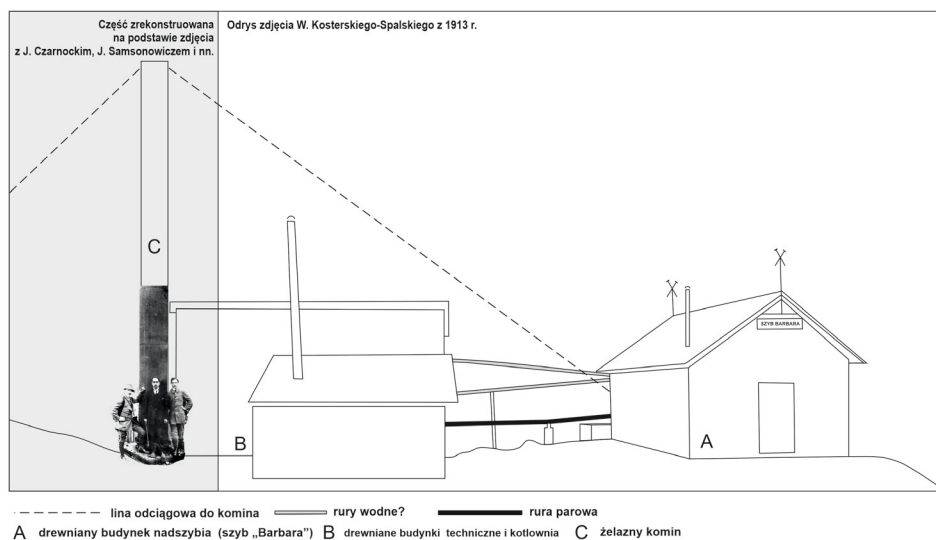
67 Wspomnienia Marii Łaszczyńskiej, str. 120, maszynopis w posiadaniu Anny Kulińskiej z Leszna.

68 Tomás González de Canales, *Metalurgia del cobre. Kielce (Polonia rusa)*, „Memorias presentadas por los ingenieros pensionados en el extranjero” 1913-1914, Madrit, s. 147-150; T. González de Canales, *Explosivo Miedziankit, Sosnowice*, „Memorias...”, s. 165-173.

69 Informacje pozyskano dzięki pomocy i pośrednictwu dr. hab. Jana Urbana z Krakowa od Juana Ramóna Vidal Romaní, emerytowanego profesora Uniwersytetu w A Coruña.



Il. 4. Zdjęcie przedstawiające (od lewej) Jana Czarnockiego, osobę nieznaną i Jana Samsonowicza przy budynku kotłowni szybu „Barbara”, Muzeum Narodowe w Kielcach, Dział Historii Naturalnej MNKi/Ph/5



Il. 5. Odrys zabudowań znajdujących się na zdjęciu Władysława Koterskiego-Spalskiego z 1913 r. (il. 3) uzupełniony o rekonstrukcję wykonaną na podstawie fotografii przedstawiającej Jana Czarnockiego, Jana Samsonowicza i osobę nieznaną przy budynku kotłowni szybu „Barbara” (il. 4)



Il. 6. Widok zabudowań szybu „Barbara” od południowego wschodu, 1916 r.; Archiwum Państwowe w Wiedniu, AT-OeStA/KA BS I WK Fronten Polen, Niewachlow, Kreis Kielce, 2423



Il. 7. Szyb „Barbara”, widok od północy, 1916 r. Archiwum Państwowe w Wiedniu, AT-OeStA/KA BS I WK Fronten Polen, Niewachlow, Kreis Kielce, 2425

pamiątkowego zdjęcia – hiszpański górnik. Jednakże miejsce wykonania fotografii, jak na taką okoliczność, jest dość skromne, gdy opodal był klasztor z widokiem na Kielce. Dlatego jako osobę prezentowaną na fotografii pod uwagę należy brać również Jana Ferta. Podobieństwo Józefa Ferta (dalszego kuzyna Jana, którego wizerunek jest znany⁷⁰) do zagadkowej nam osoby jest dość duże, niemniej jednak obiektywne rozstrzygnięcie tego problemu wydaje się teraz niemożliwe. Pomimo braku sukcesu w ustaleniu tożsamości nieznanej nam osoby, zebrany materiał stał się przyczynkiem do rozwinięcia tematu dotyczącego historii szybu „Barbara” i próby rozwiązania jego wielu tajemnic.

Wracając do zdjęcia – pomijając ludzi, którzy na nim się znajdują, niewiele ono wnosi, gdyż uniemożliwia jakąkolwiek identyfikację w terenie (il. 4). Widzimy fragment drewnianego budynku z okazałą rurą kominową o średnicy ok. 70–80 cm, osadzoną na betonowym fundamencie, w tle znajduje się stok góry. Jednak w zestawieniu ze zdjęciem W. Koterskiego-Spalskiego z 1913 r. (il. 3) uwidacznia nam się pełny obraz tego miejsca. Ta kapitalna fotografia pokazuje drewniane nadszybie z napisem „SZYB BARBARA” oraz fragment kotłowni z przybudówką, niewielkim kominem i prawdopodobnie przymą węgla. Między budynkami widoczne są rury. Najgrubsza i najniżej położona to zapewne rura doprowadzająca parę do szybu, w którym funkcjonowała pompa firmy Worthington – która, jak wiemy, okazała się mało wydajna. Dwie rury biegnące powyżej mogły służyć do napełniania zbiorników z wodą, na potrzeby pompy parowej lub miały odprowadzać parę z szybu, co jednak jest mało prawdopodobne – skropliny zapewne pozostawały w zbiorniku przy pompie lub spływały do rzepia⁷¹. Kotły dostarczały parę tylko do pompy, a wyciąganie urobku prowadzono przy pomocy ręcznego „solidnego” kołowrotu. Abstrahując od ciężaru galeny, należy mieć świadomość, że żeliwna pompa parowa ważyła ponad tonę i musiała być spuszczana do szybu w częściach i tam ponownie zmontowana.

Na pierwszym planie fotografii, po prawej stronie widoczne są wyciosane drewniane belki i surowe stemple przygotowane do ocembrowania chodników i szybu, w oddali zaś, również po prawej stronie, za budynkiem nadszybia widoczne są w polu ścianki kanału (zapewne drewniane) do którego wypuszczano wodę z kopalni; dalej płynęła już grawitacyjnie po powierzchni.

Bardzo ważnym szczegółem jest biegnąca pod dużym kątem lina odciągowa, wychodząc zza budynku nadszybia do niewidocznej na zdjęciu wysokiej konstrukcji. Wyjaśnia nam to zdjęcie z geologami (il. 4), którzy pozują na końcu drewnianego budynku kotłowni, mając za sobą żelazny, nitowany z fragmentów komin, wsparty na solidnym betonowym cokole. Stalowy odciąg linowy prowadził do tego właśnie komina. Obie fotografie są komplementarne – możliwe, że wykonane w tym samym roku (il. 5). Palenisko pieca musiało być nieco niżej od podstawy

70 A. Czumowski, *Dzieje...*, s. 199, fot. 69.

71 Próby identyfikacji i wyjaśnienia technicznego funkcjonowania urządzeń kopalni konsultowano z p. mgr. Adamem Frużyńskim z Muzeum Górnictwa Węglowego w Zabrze, specjalizującym się w dawnej technice górniczej, będącym autorem wielu opracowań naukowych z tego zakresu.

komina, dlatego kotłownia była zagłębiona w ziemi, co widać na zdjęciu (il. 4) – do dziś w tym miejscu teren jest obniżony. Autorzy artykułu ustalili gdzie znajdował się żelazny komin i kotłownia. Na stoku wzniesienia za budynkiem widoczne są zagłębienia po szybkach, które Austriacy wykorzystali do zbudowania zbiorników na wodę (il. 4).

Okres austriacki

Okupanci austriaccy już w 1915 r. wiedzieli, że kopalnia została zatrzymana z powodu niemożności poradzenia sobie z napływającą wodą i sprowadzili pompy, aby w każdej chwili rozpocząć wydobywanie – jednak podjęli je dopiero w latach 1916–1917⁷². W ich opinii, opartej zwłaszcza na podstawie analizy hałd, złoża związane z szybem „Barbara” było perspektywiczne⁷³.

Ważnym świadectwem austriackich prac są zdjęcia z Archiwum Państwowego w Wiedniu, przedstawiające w szczególności drewniane budynki nadszybia, kotłowni, magazynu lub budynku gospodarczego⁷⁴ (il. 6–9). Nadszybie i kotłownia połączone są rurą parową (il. 6, 8). Na żadnej fotografii nie widać lin napędowych, które powinny wychodzić z kotłowni (jeżeli znajdowałyby się tam silnik parowy) do budynku nadszybia. Wynika z tego, że para służyła wyłącznie do napędzania pompy/pomp parowych, natomiast system wyciągowy funkcjonował za pomocą ręcznego kołowrotu. W tak małym nadszymbiu nie byłoby również miejsca na ustawienie kołowrotu parowego. Kotłownia znajdowała się w przybliżeniu w tym samym miejscu, w którym Irchin zlokalizował swoją, widoczną na zdjęciu z 1913 r. (il. 6). Na jednej z fotografii (il. 9) widać drewniane koryta, którymi spływała woda, wypompowywana z kopalni. Konstrukcja ma dwa ciągi wodne, dolny do bezpośredniego odpływu wody, górny zaś (z dwoma dodatkowymi komorami) służył jako płuczka dla wydobytego surowca. Wyprowadzenie wody odbywało się przez wschodnią ścianę budynku nadszybia, skierowane nieco na południe, w zasadzie jedyne możliwe jej odprowadzenie – analogicznie, jak robili to poprzednicy. Zdjęcia wykonane przez Austriaków w 1916 r. przedstawiają początkowy etap prac wydobywczych. Nie było jeszcze wtedy maszyny parowej i windy szybu. Dowodzą tego trudności w dopasowaniu rozmieszczenia zabudowań do obecnych pozostałości w terenie oraz relacja byłego pracownika kopalni, którą spisał Jerzy Fijałkowski w 1955 r.⁷⁵ Dowiadujemy się z niej, że eksploatację rozpoczęto ręcznie, najprymitywniejszymi narzędziami, a w miarę zgłębiania szybu prace zmechanizowano. Pierwsze poziomy chodników „puszczono” na głębokości około 12 m. Szyb był dwudzielny. Jedna połowa przeznaczona była na windę poruszaną motorem

72 J. Czarnocki, *Złoża ołowiu w okolicach Karczówki pod Kielcami*. „Prace Geologiczne”, 1956, t. 5, z. 1, s. 82.

73 Bericht über die Inspizierungungen der Bergwerksleitungen VII und VIII in Russisch – Polen (Kielce), 1915 r., MNKi/KM/P/5/2, nlb.

74 Archiwum Państwowe w Wiedniu: AT-OeStA/KA BS I WK Fronten Polen, 2423, 2425, 2427, 2398.

75 J. Fijałkowski, *Prace polowe 1955*, t. 13, s. 173–176, MNKi/Pf/2778.



Il. 8. Widok zabudowań szybu „Barbara” od południowego zachodu, 1916 r.; Archiwum Państwowe w Wiedniu, AT-OeStA/KA BS I WK Fronten Polen, Niewachlow, Kreis Kielce, 2398



Il. 9. Szyb „Barbara” od wschodu, 1916 r.; Archiwum Państwowe w Wiedniu, AT-OeStA/KA BS I WK Fronten Polen, Niewachlow, Kreis Kielce, 2427..



Il. 10. Betonowe pozostałości infrastruktury technicznej szybu „Barbara”, na drugim planie lej poszybowy, widok od zachodu, 1965 r., fot. Jerzy Fijałkowski; Muzeum Narodowe w Kielcach, Dział Historii Naturalnej, MNKi/Pf/1270



Il. 11. Betonowe pozostałości infrastruktury technicznej szybu „Barbara”, na pierwszym planie zbiornik na wodę, widok od zachodu, 1965 r., fot. Jerzy Fijałkowski; Muzeum Narodowe w Kielcach, Dział Historii Naturalnej, MNKi/Pf/1271



Il. 12. Betonowe pozostałości infrastruktury technicznej szybu „Barbara”, na pierwszym planie zbiornik na wodę, widok od północy, 1968 r., fot. Tymoteusz Wróblewski, źródło: T. Wróblewski, Śladami dewońskiego morza i kieleckich gwarków, UM Kielce, 2012, s. 43

parowym, a w drugiej części znajdowały drabiny. W szybie pracowały dwie pompy parowe, wisząca i leżąca. „W seriach ilastych triasowych wystąpiła w wielkich ilościach woda, którą pompowano bez przerwy i odprowadzano drewnianym korytem przez pola w kierunku wydm i Silnicy”. Na etapie robót zmechanizowanych pracowało przy szybie 165 osób oraz lokomobila. Szyb zgłębiono do 80 m, a skały kruszono miedziankitem, używając spłonek w mosiężnych koszulkach i zwykłego smołowanego lontu. Otwory „bito kompresorem poruszonym parą”. Pracę utrudniała kurzawka, a odcinek, w którym się pojawiała, szalowano wyjątkowo dokładnie, uszczelniając ową strefę łem i gałęziami jałowca. „Z licznych szczelin w skałach przesiąkała duża ilość wody. Woda była czysta, zdatna do picia. Kruszczy występującego w drobnych ilościach w kalcytowych żyłkach nie wydobywano... Przy górnikach pracowali liczni kolejarze z Kielc i ludzie inteligentniejsi od miejscowych chłopów. Chłopów okolicznych miejscowych na ogół do roboty nie brano. Od ulicy Piekoszowskiej Austriacy wybrukowali drogę na szerokość jednej fury i droga ta łączyła kopalnię z miastem...”.

Z opisu dowiadujemy się o lokomobili, czyli silniku parowym do napędzania windy szybu i kompresora. Zainstalowanie maszyny parowej i urządzenia do obsługi wyciągu wymagało modyfikacji nadszybia oraz jednego z budynków lub w ogóle większej rozbudowy, co zapewne zmieniło ich rozmieszczenie w stosunku do tego, jakie znamy ze zdjęć z 1916 r.

Według Z. Rubinowskiego głębokość szybu osiągnęła 118 m⁷⁶. Austriacy zakończyli prace w 1917 r. i były one ostatnim epizodem eksploatacji kruszców w okolicach Karczówki⁷⁷.

Istniejące do dziś pozostałości po działaniach okupantów to przede wszystkim fragmenty betonowe i murowane fundamentów zabudowań, postumentów urządzeń oraz zbiorniki na wodę (il. 10-13). Wiele wyjaśnia plan, który J. Fijałkowski sporządził w 1955 r. na podstawie relacji górnika, cytowanego powyżej⁷⁸. Na postumentach osadzone były silnik parowy i napęd windy ze szpulą do nawijania liny – to charakterystyczne cztery podpory z wystającymi jeszcze do dziś grubymi śrubami do zamocowania urządzenia. Wyraźne są pozostałości trzech zbiorników na wodę⁷⁹ (il. 13), betonowy po zachodniej stronie oraz dwa murowane po stronie północnej, które wykonano na starych zagłębieniach szybików. Pozostałe ślady są trudne do interpretacji. Natomiast w odległości ok. 30 m na północ od dwóch zbiorników autorzy odkryli w terenie nieznane dotąd betonowe fundamenty zabudowania i prawdopodobnie zbiornika, mogące również pochodzić z okresu austriackiego (il. 13).

Kieleckie Klondike

Analiza materiałów źródłowych, a w szczególności doniesień prasowych z początków XX w., pokazuje, jak znaczne było w tym okresie zainteresowanie poszukiwaniami kruszców i pozyskaniem działek górniczych. Oprócz dużej aktywności Jana Ferta oraz Piotra Irchina, które opisano w artykule, na uwagę zasługuje działalność Artura Benni, który prowadził od 1900 r. poszukiwania rud miedzi i ołowiu w Skibach, a od 1902 r. na Panieńskiej Górze w Korzecku⁸⁰.

76 Z. Rubinowski, *Geologia, minerały i górnictwo złóż kruszców ołowiu typu karczówkowskiego w okolicach Kielc*, w: *Karczówka. Historia, literatura, architektura, przyroda*, Kielce 1995 s. 101. Niestety, nie wiemy, na jakie materiały źródłowe powoływał się geolog; cyt. za nim: T. Wróblewski, *Śladami dewońskiego morza i kieleckich gwarków*, Kielce 2012, s. 24; J. Jędrychowski, *Karczówka...*, s. 31.

77 Do pełnego obrazu działalności kopalni z tego okresu wymagana jest kwerenda w Aktach Zarządu Wojskowego, znajdujących się w Archiwum Państwowym w Wiedniu; J. Gaul, *Polonica w Austriackim Archiwum Państwowym*, Warszawa, 2003, s. 110, 111; R.O.F. Pucher, Die 25. Abteilung des k.u.k. Kriegsministeriums und die ihr unterstehenden kriegswirtschaftlichen Bergund Hüttenwerke, praca doktorska, Biblioteka Uniwersytetu Wiedeńskiego, s. 1002, <http://othes.univie.ac.at/43545/>, dostęp: 2021.05.17.

78 J. Fijałkowski, *Prace polowe 1955*, t. 13, s. 175, MNKi/Pf/2778.

79 Zbiorniki były nie tylko rezerwuarami wody dla urządzeń parowych, ale również osadnikami. Bezpośrednie wykorzystanie silnie zmineralizowanej wody z kopalni było oczywistym zagrożeniem dla kotłów, które mogły ulec szybkiemu zakamienieniu.

80 J. Fijałkowski, *Panieńska Góra*, s.13.

Wiemy, że w 1906 r.⁸¹ eksploatował rudę ołowiu w Skibach, w szybie o nazwie „Krystyna”. W 1907 r., pozyskał jej 1000 pudów⁸², wykorzystując do tego 120 funtów dynamitu⁸³. Zakończył działalność górniczą w 1912 r. i z żoną zamieszkał gościnnie, na kilka miesięcy, u rodziny Łaszczyńskich w Miedziance. Powrócił do Warszawy przed I wojną światową⁸⁴. Jego brat, Paweł Benni, też próbował sił w poszukiwaniu kruszców, ale musiał zadowolić się odkryciem w 1903 r. rudy żelaza w Kostomłotach i na Laskowej, w „odległości 400 sążni od drogi prowadzącej do Chełmiec”⁸⁵. To dość dziwne odkrycie, jak na ten obszar, pomimo bliskości Miedzianej Góry i Ławężnej. Większe szanse powinien mieć na znalezienie rud ołowiu⁸⁶. Natomiast zaskoczeniem dla autorów były starania trzeciego z braci Bennich – Stefana – o zgodę na poszukiwania rud miedzi na gruntach Chęcín. Rozpoczął je w 1901 r., w tym samym roku, w którym kupił od Alfonsa Welke Przedsiębiorstwo Kopalń Marmurów Kieleckich⁸⁷ i w jego arendzie znajdowały się już marmurołomy na gruntach Chęcín. Czyżby on również uległ pokusie pogoni za kruszcami? Prawdopodobnie nie otrzymał koncesji na poszukiwania miedzi, a cała procedura z niewiadomych przyczyn trwała kilka lat⁸⁸.

Gorączka kruszcowa dotknęła również Joachima Hempla, właściciela kamieniołomów i wapienników w Wolicy, który – jak napisano w „Gazecie Kieleckiej” – w 1899 r. rozpoczął poszukiwania rudy miedzi na gruntach Jana Zapały w Miedzianej Górze i Józefa Sochy na Ławężnej. Po wykonaniu szybków zastrzegł sobie prawo do eksploatacji⁸⁹.

Podczas I wojny światowej chciał wręcz wymusić na władzach okupacyjnych – „rzekomo z powodu austriackiego patriotyzmu”⁹⁰ – eksploatację rud miedzi na gruntach w Miedzianej Górze, na które miał koncesje. Nie udało się to jednak, pomimo że ów patriotyzm wynikał z faktu odbycia studiów w Akademii Górniczej w Leoben, w środkowej Austrii, gdzie w 1895 r. otrzymał tytuł inżyniera górniczego⁹¹.

Eksploatację rudy ołowiu na Górze Machnowskiej prowadziła w 1903 r. spółka z kapitałem zakładowym 100 000 rubli. Zbudowano kilka szybów głębokich na 38 m i zatrudniano ok. 40 robotników⁹². Od około 1904 r. Stanisław i Bolesław

81 „Obzor Kieleckoj Gubernii” 1907, s. 19, 23; „Gazeta Kielecka” 1906, nr 38, s. 3.

82 „Obzor Kieleckoj Gubernii” 1907, s. 13.

83 Tamże, s. 15.

84 Wspomnienia Marii Łaszczyńskiej, str. 131.

85 APR, 58/44/0/2/259, k. 1–3; „Słowo” 1903, nr 72, s. 4.

86 P. Król, J. Urban, *Działalność kopalni miedzianogórskich w latach 1915–1922*, „Studia Muzealno-Historyczne” 2017, t. IX, s. 21, 22.

87 J. Gągół, P. Król, J. Urban, *Kartki z dziejów Marmurów Kieleckich*, Kielce 2017, s. 8.

88 APK 21/31/0/-/7534, Prośba Stefana Benni na poszukiwanie rudy miedzi na gruntach Chęcín.

89 „Gazeta Kielecka” 1899, nr 26, s. 2.

90 Bericht..., nb.

91 J.Z. Pająk, *Hempel Joachim*, w: *Świętokrzyski Słownik Biograficzny*, t. 2, red. J. Szczepański, Kielce, 2009, s. 182.

92 „Gazeta Kielecka” 1903, nr 92, s. 2; „Przegląd Górniczo-Hutniczy” 1903, nr 4, s. 107; „Kurjer Polski” 1903, nr 338, s. 3.

Łaszczyńscy prowadzili dobrze prosperującą kopalnię miedzi w Miedziance i zakład w Papierni, w którym otrzymywali miedź drogą elektrolizy⁹³. Ich działalność była znana nie tylko w kraju, ale i za granicą oraz opisywana w publikacjach⁹⁴.

Na fali entuzjazmu związanego z rozwojem górnictwa kruszcowego pojawiły się w prasie niedorzeczne doniesienia o odkryciu wielkich złóż rud cynku: „W gminie Piekoszów odkryto pokłady rudy cynkowej na przestrzeni około 4 wiorst kwadratowych. Pokłady te stanowią widoczne przedłużenie górno-śląskich pokładów cynkowych”⁹⁵, oraz „Pokłady galmanu odkryte zostały przez p. Włodzimierza Kondaki w lesie rządowym Czarnów w tzw. Górkach Szczukowskich”⁹⁶. We właściwy dla siebie sposób wyjaśnił to w „Chemiku Polskim” Stanisław Łaszczyński: „...W rzeczywistości cała ta dziwnie i nieprawdopodobne brzmiąca wiadomość polega na omyłce przygodnego korespondenta, który w naiwności swojej z galeny zrobił galman”⁹⁷. Najciekawszą informacją wśród tych doniesień prasowych jest fakt aktywnej działalności W. Kondakiego w poszukiwaniach rud ołowiu⁹⁸. Doskonale znał tutejsze uwarunkowania geologiczne oraz gospodarcze, był optymistą i widział perspektywy złożowe. W swoim artykule z 1884 r. zachęcał przedsiębiorców do podejmowania ryzyka, argumentując nawet, że w każdym szybie (również zalany wodą) inwestor znajdzie kilka pudów rudy ołowiu – udowadniając w ten sposób bogactwo kopalni, którą może w ostateczności sprzedać spekulantom z dużym zarobkiem⁹⁹.

Oprócz optymistycznych wzmianek prasowych o próbach ożywienia górnictwa pojawiały się głosy dotyczące opieszałości krajowych naukowców, którzy nie korzystali z nadarzającej się okazji zbadania złóż w otwartych i czynnych podziemnych wyrobiskach. Napisał o tym, wielokrotnie tu przywoływany K. Koziorowski: „Należałoby tylko sobie życzyć, aby nauka rodzima w osobie swych przedstawicieli nie omieszkła skorzystać z następczącej się jej możliwości zbadania warunków, w jakich te bogactwa, w danym przypadku kruszec ołowiany, u nas występują...”¹⁰⁰. Druzgocącymi i bardzo osobistymi refleksjami na temat metod badawczych i poglądów genetycznych na temat złoża w Miedziance podzielił się natomiast na łamach

93 Z. Wójcik, *Studia z dziejów rozpoznania bogactw mineralnych regionu świętokrzyskiego*, Kielce, 1997, s. 118.

94 „Chemik Polski” 1905, nr 10, s. 177–183; 1906, nr 33, s. 606, 607; „Przegląd Techniczny” 1905, nr 8, s. 95, 96. Warto odnotować ciekawostkę, która zdaje się umknęła uwadze dzisiejszym naukowcom. Bolesław Łaszczyński napisał w artykule opublikowanym w Przeglądzie Technicznym, w kontekście spełnia tektonicznych w Miedziance, że u podnóża góry bije źródło o stałej temperaturze 14°R [Réaumur], czyli 17,5°C!; B. Łaszczyński, *Miedzianka, rzecz o przeszłości, teraźniejszości i przyszłości kopalni miedzi w Miedziance*, tamże s. 95; nr 8, s. 95.

95 „Gazeta Kielecka” 1905, nr 49, s. 2.

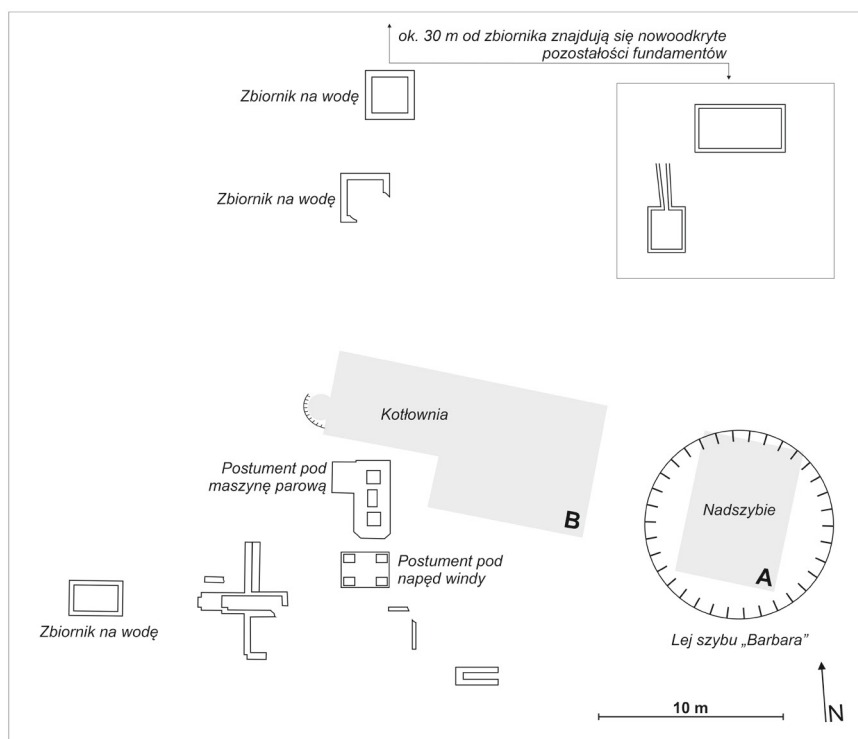
96 Tamże, nr 92, s. 2.

97 „Chemik Polski” 1905, nr 18, s. 355, 356.

98 Kondaki posiadał również nadania górnicze „Laskowa” i „Szybiska” (w gminie Niewachłów); „Monitor Polski” 1947.30.282, Zarządzenie Ministra Przemysłu z dnia 26 listopada 1946 r. o ogłoszeniu drugiego wykazu nadań górniczych przejmowanych na własność Państwa.

99 W. Kondaki, *O kopalniach...*, s. 16. „Gazeta Kielecka” 1884, nr 62, s. 2.

100 K.K. [K. Koziorowski], *Ruda...*, s. 578.



Il. 13. Rysunek przedstawiający rozmieszczenie betonowych i murowanych pozostałości infrastruktury technicznej szybu „Barbara” z okresu I wojny światowej. Identyfikacja obiektów i urządzeń na podstawie: J. Fijałkowski, *Prace polowe* 1955, t 13, s. 175, Muzeum Narodowe w Kielcach, MNKi/Pf/2778. Oznaczenia A i B – prawdopodobne miejsca usytuowania budynku nadszybia i kotłowni widocznych na zdjęciu W. Koterskiego-Spalskiego z 1913 r., por. il. 3

„Gazety Kieleckiej” Stanisław Łaszczyński¹⁰¹. Bez pardonowo skrytykował też profesora Józefa Siemiradzkiego na temat występowania złóż miedzi w okolicach Kielc, który bez żadnych przesłanek wskazał na występowanie uskoku tektonicznego łączącego Miedziankę i Miedzianą Górę. Natomiast próby ustalenia genezy złoża, podejmowane przez innych badaczy (w tym wychowanków Siemiradzkiego), porównał do pracy Cuviera, który ze znalezionej kawałka szczęki był w stanie odtworzyć całe zwierzę. Z ironią opisał zdumiewający pogląd jednego z naukowców, który stwierdził, że miedź jest pochodzenia lodowcowego, „czyli, że na barbach lodowca przyniesioną została z Norwegii do Polski (Oczywiście dzieć się to musiało z bajeczną ostrożnością, aby nic po drodze nie uronić!)” – Artykuł S. Łaszczyńskiego dobrze podsumowują poniższe cytaty: „Reasumując moje wywody zaznaczam, że powagi nasze [naukowcy] o miedzi kieleckiej żadnego sądu wydać nie mogą, bo nic o niej nie wiedzą. Żaden z nich głębokich poziomów

101 „Gazeta Kielecka” 1904, nr 49, 50, 51, s. 1.

odkrytych w kopalniach Miedziankowskich nie badał... Jedna z powag skarżyła się na krótki oddech, druga wchodzić w stare zroby bardzo ciasno, trzecia znów miała wogóle system taksowania formacji geologicznych z wysokości bryczki”.

Kruszczami zainteresowany był obcy kapitał, o czym świadczy domniemany niemiecki wspólnik Jan Ferta, Piotr Irchin i jego wspólnicy oraz liczne doniesienia prasowe, np. z 1904 r. dotyczące niemieckich przedsiębiorców, którzy zebrali kapitał na prace poszukiwawcze, wydając już na ten cel około 8000 rubli¹⁰², czy o odwiedzinach dwóch berlińskich inżynierów w 1907 r.¹⁰³. Niechęć do oddania naszych bogactw w obce ręce była często poruszana w artykułach i prasie, na przykład: „...ostatni prawie okręg górniczy w ziemi kieleckiej, wskutek naszej niezaradności przejdzie w ręce obce, a Polsce wrogie”¹⁰⁴ – takich cytatów można mnożyć. Negatywne emocje pojawiały się zawsze tam, gdzie informowano o zagranicznych przedsiębiorcach¹⁰⁵. Wspólny „wróg” był bodźcem do próby konsolidacji polskich przedsiębiorców. W kwietniu 1908 r. odbyło się spotkanie właścicieli nadań górniczych na wydobycie rud ołowiu i miedzi, której celem było „rozpoczęcie wspólnej akcji dla zjednoczenia rozproszonych dotychczas usiłowań i stanowczego ruszenia górnictwa kruszczowego w Kieleckiem”. Rezultatem tego spotkania była wycieczka w okolice Chęcin dla zainteresowanych kruszczami inżynierów górniczych z Zagłębia Dąbrowskiego. Zaproszono również profesora Józefa Morozewicza, który przez kilka dni prowadził badania, podsumowując je pozytywnym wnioskiem¹⁰⁶.

Zainteresowanie eksploatacją kruszców w początkach XX w. było godne odnotowania, szczególnie w kontekście opisywanej tu historii szybu „Barbara”. Jest to jednak rozwojowy i wielowątkowy temat badawczy, wymagający oddzielnego opracowania.

Podsumowanie

Autorzy przedstawili ciągłość historii opisywanego tu dziewiętnastowiecznego szybu, od jego ponownego uruchomienia przez Jana Fertę w 1903 r., aż do prac okupantów austriackich. Ustalono, że pojawiająca się w publikacjach nazwa szybu

102 Tamże, nr 80 i 81, s. 1.

103 „W Kielcach bawiło dwóch inżynierów z Berlina pp. Georg Walansky i Georg Latterman w celu przystąpienia do konsorcjum eksploatacji pokładów ołowiu na Karczówce i rud miedzianych w Miedzianej Górze. Z próbami rud inż. Georg Latterman wczoraj wyjechał do Berlina. Brak chętnych w kraju do włożenia miejscowych kapitałów w to przedsiębiorstwo zmusza oddać skarby ziemi naszej w obce ręce”; „Gazeta Kielecka” 1907, nr 99, s. 2; „Goniec Poranny” 1907, nr 582, s. 4.

104 „Słowo” 1910, nr 463, s. 4.

105 Skupiły się one nawet na Hugo Gesslerze, niemieckim fachowcu górniczym i właścicielu zakładu kamieniarskiego na Dolnym Śląsku, który przyjechał w 1911 r. na zaproszenie właścicieli Przedsiębiorstwa Kopalń Marmurów Kieleckich w celu oceny złóż marmurów – wydając nowoczesną metodycznie i aktualną do dziś ich analizę. Dziennikarskie plotki informowały o chęci zakupu przez Gesslera kieleckiego przedsiębiorstwa. „Słowo” 1912, nr 32, s. 5, 6; „Naród” 1913, nr 2, s. 3.

106 „Gazeta Kielecka” 1908, nr 35, s. 2; „Kurjer Warszawski” 1908, nr 126, s. 1.

„Emilia” jest wynikiem błędnego tłumaczenia z języka rosyjskiego sprawozdań publikowanych w „Obzorach Kieleckoj Gubernii” oraz zapożyczenia tej nazwy od nadania górniczego. Szyb do 1911 r. był prawdopodobnie bezimienny, później nazywał się „Barbara”. Stąd też całą inwestycję, wraz z budynkami technicznymi, określano potocznie kopalnią „Barbara” lub „kopalnią ołowiu Barbara”.

Niewątpliwie skrywa ona jeszcze wiele tajemnic. Trudne do interpretacji są betonowe i murowane pozostałości infrastruktury kopalni, które tylko częściowo udało się zidentyfikować. Nie ustalono „na razie” tajemniczej osoby na zdjęciu z J. Czarnockim i J. Samsonowiczem, aczkolwiek subiektywnie autorzy widzą w niej najprawdopodobniej Hiszpana Tomása Gonzáleza de Canales. Nierozwiązaną zagadką pozostanie zapewne liczba i rozmieszczenie oraz długość podziemnych chodników. Wynika to z braku dokumentacji technicznej, a szczątkowe dane, jakie znamy z poszczególnych relacji, nie oddadzą pełnego obrazu kopalni. Ciekawość i chęć poznania tej tajemnicy była tak silna, że korzystano nawet z usług różdżkarza¹⁰⁷. Nie pomogła również specjalistyczna technika – badania geofizyczne, przeprowadzone w 2010 r., okazały się mało precyzyjne¹⁰⁸.

Należy podkreślić, że początek XX w. był co prawda ostatnim, ale istotnym okresem gospodarczego zainteresowania kruszcami w zachodniej części regionu świętokrzyskiego. Nie było to tylko przypadkowe działanie jakiegoś pasjonata, ale trend gospodarczy, który, niestety, z przyczyn naturalnych musiał być ostatnim takim „zrywem”.

*

Autorzy składają serdeczne podziękowania panom: dr. hab. Janowi Urbanowi ze przeczytanie i krytyczną ocenę tekstu oraz konsultacje naukowe, prof. Juanowi Ramonowi Vidal Romani z Uniwersytetu w A Coruña (Hiszpania) za pomoc w ustaleniu informacji na temat Tomása Gonzáleza de Canales, mgr. Adamowi Frużyńskiemu z Muzeum Górnictwa Węglowego w Zabrzu za konsultacje dotyczące funkcjonowania urządzeń technicznych w kopalniach, dr. Andrzejowi Kontkiewiczowi za inspirację do napisania tego artykułu, dr. Adamowi Czmuchowskiemu z Uniwersytetu Ekonomicznego we Wrocławiu za informacje o Janie Fercie i użyczenie materiałów ikonograficznych, mgr. Konradowi Majowi z Archiwum Państwowego w Kielcach za pomoc w poszukiwaniach materiałów źródłowych.

107 J. Jędrychowski, *Karczówka...*, s. 31.

108 Opracowanie badań geofizycznych w rejonie góry Grabina w Kielcach, dla Urzędu Miasta Kielce, 2010 r. Przedsiębiorstwo badań geofizycznych sp. z o.o. w Warszawie, s. 40-44.

ANEKS

Archiwum Państwowe w Radomiu, 58/44/0/2/689, k. 28-31

Umowa

Zgodnie z zawiadomieniem Inżyniera okręgowego Kielecko-Lubelskiego Okręgu Górniczego, z dnia 3 kwietnia 1904 roku, za art. 231, o treści, że górnik, mieszkaniec miasta Kielce, Iwan Leopoldowicz Fert otrzymał prawo pierwszeństwa wydobycia złóż rudy ołowiu na gruntach państwowych leśnictwa kieleckiego w folwarku Czarnów w wyznaczonych działkach „Emilia” i „Eliza”. Zarząd Dóbr Państwowych Guberni Radomskiej, Kieleckiej, Lubelskiej i Siedleckiej zawarł z wyżej wymienionym Fertem umowę następującej treści.

§1

Fertowi zezwala się nabyć w określony sposób dwie wyznaczone działki dla wydobycia rud ołowiu w folwarku Czarnów leśnictwa kieleckiego, zgodnie z planem sporządzonym przez Kondakiego – geodetę Zachodniego Okręgu Górniczego, w granicach określonych w specjalnym protokole, który ma zostać wydany Fertowi przez Zachodni Urząd Górniczy na podstawie art. 370 Ustawy górniczej.

§2

Za poprzednio wyżej wymienione w §1 korzystanie, tj. za wydobycie rud ołowiu oraz za wykorzystanie zajmowanych w celach wydobywczych terenów, Fert zobowiązuje się wpłacać do Skarbcza dwie i pół $2\frac{1}{2}$ kopiejki od każdego centnara /100 funtów/ wydobytych przez niego rud ołowiu.

§3

Opłata za rudę ołowiu z wymienionych w §1 wyznaczonych terenów musi zostać dokonana przez Ferta w ciągu tego samego miesiąca, w którym sporządzone zostało wspomniane w następnym paragrafie §4, sprawozdanie o wydobytych rudach ołowiu w bieżącym miesiącu. Mianowicie, opłata musi zostać dokonana do 1-go dnia następnego miesiąca na rachunek Kieleckiego Skarbcza Gubernialnego na rzecz Kieleckiej Kasy Leśnej.

W przypadku niezapłacenia należności za rudę ołowiu w wyznaczonym terminie, opłata taka jest dopuszczalna w ciągu kolejnego miesiąca, jednakże z naliczeniem $\frac{1}{2}$ % za każde pół miesiąca, licząc niepełną ilość dni za pełne pół miesiąca. W razie niezapłacenia i w tej prolongacie należna kwota pobierana jest z wpłaconej przez Ferta kaucji, z obowiązkiem uregulowania tej kwoty w ciągu bieżącego miesiąca, czyli do 1-go dnia następnego miesiąca. W przypadku braku wystarczającej wysokości kaucji na pokrycie zaległości skarbowej, za pośrednictwem Leśniczego nakłada się egzekucję na wydobyte rudy ołowiu, jak również na pozostały majątek Ferta w równowartości zaległości, oraz na wyznaczone tereny wydobywcze, które sprzedaje się z końcem miesiąca. W przypadku nieuzupełnienia kaucji oraz zaległości skarbowej przez Ferta, w razie gdy suma ze sprzedaży wyżej wymienionych

przedmiotów jest niewystarczająca dla pełnego uregulowania należności przez Ferta, zaległość skarbową odzyskuje się * ~~na drodze sądowej z pozostałego innego majątku Ferta.~~

*) z pozostałego majątku Ferta według postępowania administracyjnego, przez policję, w razie odmowy spełnienia wymogów Urzędu Skarbowego, Fert posiada prawo do złożenia pozwu z mocą prawną na podstawie art. 2 Ustawy Sądu Cywilnego z 1864 roku.

§4

Ewidencja wydobytych rud łożowiu sporządzana jest na podstawie codziennych adnotacji dokonywanych w sporządzonej przez Fertę specjalnie do tego celu księgi sznurowanej, na podstawie art. 408 Ustawy górniczej oraz uznania przez władze Leśnictwa rzeczywistych szacunków wydobytych rud łożowiu w określonym okresie. Wyżej wymieniona księga powinna być udostępniona w każdej chwili do wglądu Państwowej Administracji Leśnej, oprócz nadobowiązkowej ewidencji rud łożowiu, zamieszczone w księdze adnotacje powinny być sprawdzane na żywo co miesiąc, każdego pierwszego dnia. O czym sporządza się odpowiedni protokół w trzech egzemplarzach, z podpisami urzędników Administracji Leśnictwa oraz Ferty i jego pełnomocnika. Jeden egzemplarz danego protokołu przekazuje się Fertowi oraz jego pełnomocnikowi, drugi jest przechowywany w dokumentacji Leśnictwa, trzeci natomiast dostarcza się do Zarządu Dóbr Państwowych.

§5

Las występujący na wyznaczonych terenach w żadnym wypadku nie może zostać wycięty przez Fertę bez otrzymania na to, w każdym poszczególnym przypadku, zezwolenia na wycinkę. Zatem, jeżeli zajdzie potrzeba wycinki określonej ilości drzew, przeszkadzających prawidłowemu przebiegowi prac, zawiadamia się o tym osobiście lub pisemnie Leśniczego, który po otrzymaniu zawiadomienia nie dłużej niż w ciągu 3 dni musi zarządzić oględziny na miejscu w sprawie zasadności takiego wniosku, i jeżeli go potwierdzi, niezwłocznie wykonuje wycenę, dokonuje wycinki, a następnie zgodnie z decyzją Leśniczego sprzedaje się je według ustalonego porządku w okresie miesiąca lub przekazuje je do dyspozycji Ferty po wpłacie przez niego szacunkowej kwoty zwiększonej o % marży, którą uzyskano w najbliższym czasie sprzedaży lasu, lub zbliżonej do niej w folwarku Czarnów Leśnictwa Kieleckiego.

§6

Za każdą szkodę leśną dokonaną w wyznaczonych obszarach i wokół 100 sążni od nich, wskazaną za nie osobę pociąga się do odpowiedzialności w związku z obowiązującymi przepisami. W przypadku osoby nieznannej odpowiedzialnej za wyrządzone szkody leśne, należną karę w wysokości podwójnej kwoty od ceny sprzedawzonej skradzionego lub uszkodzonego przedmiotu skierować do Ferty, przy czym musi on udowodnić w ciągu 15 dni winę innej osoby w wyrządzeniu szkód leśnych,

lub fakt, że szkoda wydarzyła się z przyczyn naturalnych. W przypadku niewypłacalności winnych szkodzie pracowników Ferta koszt wyrządzonych szkód leśnych ponosi Fert.

§7

Wywóz rud ołowiu jest dozwolony w duktach i istniejącymi drogami należącymi do dyspozycji Leśniczego, wytyczenie nowych dróg, oczyszczanie czy poszerzanie dróg i zasypywanie już istniejących może być zezwolone przez Leśniczego, w przypadku kiedy uzna on to za konieczne. Przy czym z lasem, o którym mowa we wskazanym wyżej §5, postępuje się tak samo.

§8

W pozostałych przypadkach w stosunku do właściciela ziemi, to jest Skarbca, Pan Fert przestrzega zasad i warunków zawartych w art. 334-415 Ustawy górniczej.

§9

W przypadku należytego wykonania wyżej wymienionych zobowiązań, Fert dostarcza kaucję w wysokości 1000 rubli /1000 r./ w gotówce, jednakże nowa kwota powinna zostać wpłacona w ciągu 7 dni od dnia zawiadomienia o zatwierdzeniu niniejszej umowy do Radomskiego Skarbca Gubernialnego, do depozytu Zarządu Dóbr Państwowych, gdzie będzie ona przechowywana do momentu zaprzestania prac przez Fert na wyznaczonych terenach. Przy czym gotówka może zostać oprocentowana w kasie pożyczkowo-oszczędnościowej.

§10

Wszystkie koszty zawarcia niniejszej umowy, aktów notarialnych i założenia hipoteki na objęcie obszarów wydobywania rud ołowiu obciążają Fert.

§11

Dla Ferta niniejsza umowa nabiera mocy od dnia podpisania, dla Skarbu od dnia zatwierdzenia jej przez Ministerstwo Rolnictwa i Dóbr Państwowych.

§12

Przy tym ustala się, że wszystkie zawarte w niniejszej umowie warunki w żaden sposób nie wpływają na regulacje Ustawy górniczej, mają moc tylko do wydania przez Ministerstwo Rolnictwa i Dóbr Państwowych, zgodnie z art. 339 Ustawy górniczej, zagadnień ogólnych dla obszarów w lasach państwowych. Z wydaniem takich zagadnień, Fert zobowiązuje się na przestrzeganie ich.

Radom, 14 września 1904 roku

Zarządca Dóbr Państwowych Suczkow

Górnik I. Fert

Pełniący Obowiązki Sekretarza Kawinokiewicz

Jerzy Gągol (Kielce Scientific Society)
Paweł Król (National Museum in Kielce)
Riddles of the „Barbara” Shaft

The article presents the history of the „Barbara” mining shaft, which was located on the Grabina Mała Mountain, west of Karczówka. Lead ore was mined there, present mainly in hydrothermal mineralization veins filling tectonic fractures in Devonian limestones. The authors managed to recreate its history from the end of the 19th century to the end of the First World War and partially interpret the concrete and brick remains of the mine’s infrastructure that have survived to this day. Its existence was related to the economic trend of the exploitation of ores, which took place at the beginning of the 20th century in the western part of the Świętokrzyskie region.

Keywords: mining, mine, shaft, lead ore, history.